Należytość pocztowa opłacona ryczałtem
Nr 87 Kraków, piątek 17 kwietnia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO. Kraków 400.676

Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

Hiszpańska analogja

—o—

Korespondenci „własni" różnych pism europejskich donosili z Madrytu, że ruch republikański nie zapuścił głębszych korzeni, że jest on tylko dziełem i wiarą nielicznej garstki intelektualistów, że zatem monarchji z tej strony nie grozi, przynajmniej aktualnie, niebezpieczeństwo. Te doniesienia, naturalnie przez rząd inspirowane i opłacane, okazały się zupełnie sprzeczne z faktycznym stanem rzeczy. Niedzielne wybory gminne, jako wstęp do wyborów do parlamentu, przyniosły republikanom i socjalistom tak niewątpliwe zwycięstwo, że pierwszem jego następstwem była zapowiedź dymisji rządu, drugiem już dokonana rezygnacja króla z tronu.

Hiszpanja nie jest jedynym w Europie krajem, w którym rządzi jawna czy zamaskowana dyktatura. Ma ją w całej pełni Jugosławja, mają ją ukrytą pod różnemi formami rzekomo konstytucyjno-parlamentarnemi Włochy i Rumunja, Węgry i Grecja; ma ją — wedle świadectwa „Czasu" — i Polska, chociaż formy są zachowane: jest parlament, jest odpowiedzialny przed nim rząd, jest prezydent podpisujący nominacje i dymisje ministrów i t. d. Nikogo jednak te pozory nie łudzą; wszyscy wiedzą, że rząd, Sejm, kontrola, wybory — wszystko kręci się, wszystko skupia się w rękach jednego człowieka, który, nie mając prawnej po temu legitymacji, faktycznie rządzi sam, mając Sejm jako maszynę do zatwierdzania pomysłów tego rządzenia.

Mówią nam, że Józef Piłsudski, chociaż tu i ówdzie nie liczył się z literą i duchem prawa, zawsze przecież zyskiwał legalizację swych czynów. Rzeczywiście tak jest: uzyskał legalizację wypadków z maja 1926, uzyskał legalizację wydanego „luzem" zwyż pół miljarda, uzyskał — tak głosi sanacja — legalizację Brześcia przez wotum wyborców 16 listopada ub. roku.

Właśnie co do tych wyborów i ich wyniku chcielibyśmy zrobić analogję między Hiszpanją a Polską. Nie ulega wątpliwości, że rząd monarchiczny Hiszpanji chciał w niedzielnych wyborach zrobić próbę sił i w rozgrywce — poniósł klęskę.

O naszych wyborach sejm. niema potrzeby, po tysiącznych przytoczonych faktach, specjalnie mówić; zresztą najwymowniej, mamy pewną nadzieję, przemówi niezadługo Sąd Najwyższy. Dziś, w niecałe pół roku po tych wyborach, rząd wtedy tak zwycięski nie odważa się nawet na to, na co odważył się rząd hiszpański: na rozpisanie wyborów w większych bodaj miastach Polski, w których z małemi wyjątkami rządzą komisarze.

Sanacja wie, że wybory w dzisiejszych warunkach, po jej „sukcesach" finansowych, po skrzywdzeniu urzędników, po zupełnej bezczynności na terenie gospodarczym, po jawnym szwindlu ze zniżką cen itd., że dziś nawet przy spotęgowanym jeszcze nacisku, przy większem jeszcze zastosowaniu metod z listopada ub. roku nie uchroniłaby się od klęski pośredniej wprawdzie, ale wymownej w naszych stosunkach, w których sanacja głosi się tak pewną swych wpływów i swej władzy. Dlaczego nie próbuje? Dlaczego tak skrupulatnie unika zetknięcia się, choć z ograniczonemi, masami wyborców, aby od nich otrzymać potwierdzenie słów prasy sanacyjnej, że kraj z zapałem przyjmuje wszystko, co z kuchni dyktatorskiej wychodzi?

Cóż, kiedy sanacja widocznie nie jest ciekawą dowiedzieć się, co naprawdę kraj o niej myśli. Dla niej wystarczy 240 rąk podnoszących się w Sejmie za wszystkiem i na wszystko, co w jej interesie, fałszywie uznanym za interes kraju, leży. Jeżeli w Hiszpanji po 7 latach dyktatury gniew ludności przy pierwszej danej jej sposobności tak potężnie wyładował się przeciw jego gnębicielom, to u nas 5-letnie hocki sanacji wystarczyłyby do osiągnięcia tegosamego efektu, gdyby sanacja nie uciekała od niego jak od ognia. Bo i dlaczego miałaby się narazić na klęskę, kiedy na zewnątrz wszystkie pozory siły i wszystkie instrumenty władzy są jeszcze w jej rękach. Lepiej nie prowokować losu i czekać aż przyjdzie siła wyższa.

Sanacja ma zbyt wiele do stracenia, jej ludzie zanadto obrośli w pierze, aby miała i mieli puścić się na niepewne losy wyborów. Niech się z miastami dzieje, co chce, byleby komisarze — także z uzurpowanemi tytułami prezydentów — mogli brać tłuste płace, a walety mogli nimi rządzić. W ogólnym upadku upadek miast będzie jednym tylko rozdziałem w 5-letniej historji hocków-klocków. Ale i to przejdzie. Król hiszpański miał w swym kraju silniejszą tradycję, niż nuworysze sanacyjni, a przecież musi pójść na emeryturę i to bez zaopatrzenia i to w obcym kraju.

Czasowo czy na stałe?

Prasa sanacyjna, chcąc osłabić fatalne wrażenie obniżki poborów urzędniczych, dowodzi, że cofnięcie dodatku 15-procentowego pracownikom państwowym, zostało dokonane na pewien czas i jest zarządzeniem przejściowem. Taka interpretacja jest dość tendencyjna. Dodatek 15-procentowy dla pracowników państwowych był wypłacany na zasadzie postanowień ustawy skarbowej. Dwie ostatnie ustawy skarbowe posiadały wyraźne brzmienie. Wypłata zatem tego dodatku mogłaby nastąpić tylko w razie wstawienia odpowiedniego postanowienia do ustawy skarbowej. Rozegra się tedy walka przy opracowywaniu przy szłorocznego budżetu przez parlament w zimie. Ponieważ jednak rząd posiada swoją większość, która w obecnej ustawie udzieliła prawa na cofnięcie takiego dodatku, jest więcej niż wątpliwe, czy zechce ponownie wprowadzać postanowienie o przyznawaniu dodatku. Stąd też należy traktować cofnięcie dodatku nie jako zjawisko przejściowe, lecz raczej jako stałe.

Przy tej sposobności należy dodać, że ministerjum skarbu wydało zarządzenie, że cofnięcie dodatku nie odnosi się do rent inwalidzkich i wdów po poległych.

PRZECIW ZNIŻCE PŁAC

W środę odbyło się w Warszawie posiedzenie Centralnej Komisji Porozumiewawczej zw. pracowników państwowych, do której należą najliczniejsze związki pracowników państwowych, zw. kolejarzy, zw. pracowników poczt i telegrafów. Ustalono wytyczne w sprawie wspólnej akcji wiecowej z organizacjami prywatnych pracowników umysłowych i zrzeszeniem pracowników samorządowych miejskich w sprawie ogłoszonej przez rząd zniżki poborów pracowników państwowych.

SANACYJNE MORAŁY DLA URZĘDNIKÓW

„Gazeta Polska", oficjalny organ sanacji, w obszernym artykule stara się osłodzić fakt obcięcia pensyj urzędników. Przemawia więc do ich rozsądku, patrjotyzmu, obsypuje ich komplementami itd. Zasadnicza teza artykułu polega na dowodzeniu, że skoro wszyscy cierpią, muszą też cierpieć urzędnicy, jak gdyby dotychczas żyli oni w jakiemś eldorado i nie wiedzieli, co to kłopoty materjalne. Warto zacytować choć jeden ustęp z tego artykułu:

„Świat urzędniczy popełniłby wielką omyłkę, gdyby w okresie powszechnego kryzysu wymagał, aby ten kryzys go w niczem nie dotknął, gdyby sam siebie potraktował jako jakąś zamkniętą kastę, która nie państwu i ogółowi obywateli służy, a która z tego państwa żyje i która chce swego stanu posiadania bronić kosztem rabunku [illegible] gospodarki państwowej".

Tak to pisze obecnie „sanacja" o urzędnikach. A jak pisała jeszcze niedawno, w czasie wyborów, kiedy organizowała specjalne komitety wyborcze pracowników państwowych? Słusznie też przypomina „Słowo Pomorskie":

„Przed wyborami łudzili się raczej „zwyżkowemi" nadziejami. Odezwy wyborcze „jedynki" utrwalały ich w tych nadziejach. Teraz po wyborach, rzeczywistość okazała się nieco smutniejszą i czarniejsza niż dawne obiecanki. Zresztą — powiedzmy szczerze — łudzili się nie tylko urzędnicy, ale także ziemianie, wielu kupców, przemysłowców itd. Obecnie przychodzi otrzeźwienie — niestety przykre i nieco spóźnione".

Oby jednak to przykre i spóźnione otrzeźwienie było stałe...

Konfiskowana ankieta

„ABC" zostało skonfiskowane za umieszczenie odpowiedzi prof. Dubanowicza na ankietę w sprawie zmiany konstytucji. W związku z tem powstało duże zakłopotanie wśród polityków sanacyjnych i sam p. Car ma, jakoby interwenjować w ministerstwie, żądając ukarania zbyt gorliwego cenzora.

Hocki-klocki

—o—

HOŁD IMIENINOWY

„Kurjer Lwowski" doniósł o galówce:

Na wspaniale udekorowanym frontonie lwowskich „Brygidek" (więzienia), jaśniał olbrzymi napis: „Niech żyje nasz wódz".

Kilka uwag o skutkach dyktatury

Jeszcze przed ostateczną decyzją Alfonsa — usunięcia się z tronu — pisał paryski **„Le Temps“, organ zbliżony do francuskiego ministerstwa spr. zagranicznych o sprawie hiszpańskiej:**

„Udowodniono tu raz jeszcze, że dyktatura może prowadzić tylko do rewolucji, że zużywa ona nieuchronnie władzę, która nie zawahała się uciec do niej, ażeby się utrzymać. Metoda silna może łudzić przez pewien czas, gdy chodzi o to, ażeby stawić czoło niezwykłym okolicznościom, ale nie może tworzyć trwałego systemu rządów u narodu dostatecznie dojrzałego, aby ująć kontrolę nad własnemi losami. Dyktatura generała Primo de Rivery nietylko zniszczyła armaturę polityczną Hiszpanji, znosząc faktycznie wielkie stronnictwa, lecz naruszając wszystkie wolności, — gwarantowane przez konstytucję, zabiła również zaufanie ludu do instytucyj państwowych, osłabiła niebezpiecznie samą nawet zasadę monarchizmu.

To jest kres pewny, nieunikniony wszystkich rządów osobistych — **bez względu na etykietę i formułki, któremi się chce je odmłodzić;** zawsze nadchodzi godzina, kiedy przy sprzyjających temu okolicznościach ludy ocknąwszy się, uwalniają się z pod kurateli tych, którzy je chcą gnębić.

Wolność nie jest czczem słowem. Leży na sercu ludziom i ludom. Ona jedynie daje głębokie poczucie godności i zawsze znajduje odwet na tych, którzy ją zapoznają“.

Hiszpańskie i portugalskie ordery

Czytamy w „Robotniku“:

„Boże broń nas od przyjaciół — wykrzyknął zapewne p. minister przemysłu i handlu Aleksander **Prystor**, kiedy przeczytał wczoraj w prasie pro-rządowej podaną tłustym drukiem wiadomość, iż Jego Królewska Mość Alfons XIII ozdobił pierś polskiego dygnitarza p. Prystora orderem „Zasług Cywilnych“.

„Królewskie odznaczenia hiszpańskie w ministerstwie przemysłu i handlu“ — brzmi smaczny tytuł na drugiej stronie pewnego pisma sanacyjnego, które na pierwszej kolumnie przez całą szerokość obwieszcza: „Hiszpanja republiką“...

W tym samym numerze tego pisma nieco poniżej inna ważna wiadomość: „Wielkie wstęgi orderu Chrystusa dla ministra **Zaleskiego** i wiceministra **Becka**“. Te dekoracje wręczone zostały dostojnikom polskim przez posła Portugalji, której dyktator Carmona lada dzień pójść może w ślady króla Alfonsa.

Panowie cenzorzy w komisarjacie rządu powinni byli stanowczo skonfiskować obie te notatki, aby uchronić wysokich dygnitarzy rządowych od narażenia się na śmieszność“.

* * *

„Polonia“ (Nr. 2343) czyni na tenże temat następujące uwagi:

„Jak donosi prasa sanacyjna, minister przemysłu i handlu p. Aleksander **Prystor** odznaczony został wielkim krzyżem z gwiazdą hiszpańskiego orderu Zasług Cywilnych. Takie samo odznaczenie otrzymał podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu dr. Franciszek **Doleżał**. Komandorją z gwiazdą orderu Jerzego III odznaczony został dyrektor departamentu handlowego w tem ministerstwie p. **M. Sokołowski**, a naczelnik Zygmunt **Łada** komandorją orderu Zasług Cywilnych.

Ten deszcz królewskich odznaczeń hiszpańskich spadł na waletów polskiej dyktatury w chwili, gdy tron hiszpański, a z nim i tamtejsze samodzierżawie, waliło się z trzaskiem w gruzy. Kto wie, czy te „wielkie krzyże“ i „komandorje“, mające zawisnąć na piersiach panów z naszego ministerstwa „i“ (przemysłu niema, handlu niema, a przeto z „ministerstwa przemysłu i handlu“ pozostało tylko... „i“) nie były ostatnią, ironiczną przestrogą ze strony władcy, który zaznawszy rozkoszy i skutków dyktatorskich rządów, spostrzegł, że tron jego stoi na wulkanie?

Tak było, czy inaczej, w każdym razie życie stwarza dziwne sytuacje“.

Boy-Żeleński o powojennych spaczeniach moralnych

(NA MARGINESIE SZTUKI TEATRALNEJ)

W recenzji teatralnej z dramatu Zofji Nałkowskiej „Dzień jego powrotu“ zastanawia się Boy-Żeleński nad tą sprawą.

Jedna z postaci dramatu, Ksawery, na wojnie zastrzelił bez sądu dwóch podejrzanych ludzi. O tej zbrodni wiedział jego kolega, dawny przyjaciel. Następnie rozeszli się obaj kompletnie. I tamten groził mu, że wyda jego uczynek, że powie o nim żonie. Więc go zabił. (Oczywiście sprawa jest bardziej skomplikowana w dramacie i wszechstronnie oświetlona w recenzji, lecz nam o ten jeden szczegół chodzi).

Tu już stawia Boy pytanie: „Czy w istocie tak się Ksawery obawiał pogróżek, czy raczej zabił, bo już był zatruty smakiem krwi?“ I to daje Boyowi asumpt do ciekawych rozważań. Pisze on:

„Bo cały ten dramat domowy jest odpryskiem wojny, niby granat, który zagrzebany w polu, uderzony pługiem czy łopatą, w wiele lat potem wybucha. Dużo zostaje takich granatów. Po wojnie przychodzi pokój i kładzie jej kres. Z dnia na dzień. Wracają do domu, zrzucają mundury, biorą kąpiel i zaczynają zwykłe życie. Ale czy to przekreśli fakt, że tyłu a tyłu ludzi przez tyle a tyle miesięcy czy lat mordowało, paliło wsie; że może wielu z nich dopuszczało się okrucieństw cośkolwiek ponad konieczną potrzebę i może znajdowało w nich smak; że wojna zbudziła w nich ciemne jakieś drzemiące w człowieku instynkty? Co za wspomnienia przynoszą do domu ci ludzie, co za obsesje, jakie sny? Któż wie, jak głębokie urazy systemu nerwowego kryją się pod towarzyskim uśmiechem niejednego z nich? I zdaje mi się, że autorka osłabiła trochę tę prawdę bijącą ze sztuki, określając w spisie osób Ksawerego jako „tragiczny typ urodzonego zbrodniarza“. W tem sens, że gdyby nie wojna, taki Ksawery przeszedłby przez życie, nie ujawniając w niczem swego „typu“, a swój smak krwi zaspokoiłby doskonale polowaniem na zające. I nikomuby się ani śniło, co za możliwości tkwią w tym miłym chłopcu i dobrym kompanie. To jest niewątpliwie pozycja w bilansie kosztów wojny. Bo po świecie chodzi zapewne wielu „urodzonych zbrodniarzy“, z których, na szczęście, tylko niewielki procent realizuje się w uczynku“.

Dalej zaś, wytykając pewne usterki autorce pisze wnikliwy krytyk, chcąc podkreślić, jak po wojnie stępiła się wrażliwość na pewne kategorje czynów, choćby krwawego bezprawia:

„Wreszcie ostatni zarzut, do którego zaledwie śmiem się przyznać. Tak dziś w ostatnich czasach jesteśmy zblazowani, że, kiedy w kulminacyjnej scenie Ksawery, przygotowawszy nas do jakiejś wielkiej rewelacji, przyznaje się w końcu, że zabił bez sądu dwóch ludzi (i to zabił poprostu, po ludzku, nie torturując ich ani nie czyniąc im nic złego), mimowoli myślimy sobie: „Tylko tyle?“ Dopiero potem przychodzi ku naszemu zawstydzeniu refleksja, że to jednak jest coś.“

W Paryżu powstało Muzeum okrucieństw wojny światowej. Znajdują się tam i tablice, gdzie w niewielkiej ilości słów zamknięty jest ogrom tragicznej treści, np.:

Wojna światowa zmobilizowała była 60 miljonów ludzi. Z tej masy wystawionych żołnierzy — 12 miljonów, a więc co piąty człowiek legł na polach bitew lub zmarł wskutek ran.

W tym duchu różne tablice i wykresy orjentują o strasznych skutkach niebywałego kataklizmu wojennego. Wszystko to — mimo olbrzymich cyfr — daje się zliczyć, uprzystępnić zwiedzającym obrazowo.

Ale na marginesie sztuki Nałkowskiej dotknął Boy rzeczy trudniejszej do sprecyzowania, mianowicie jakie wojna wyryła ślady w duszach ludzkich? Uroczyście zamknięto jej epokę trełktatami, oddano hołd poległym, układając płyty na mogiłach Nieznanego żołnierza.

Ale, jak po wojnie, po latach nawet powstawały nieznane mogiły osób znanych, jak kostniały niektóre sumienia na wieść o różnych katowniach — tego nie można zsumować, ani rysunkowo przekazać potomności.

Skutków tych granatów zagrzebanych w polu — jak się wyraża Boy-Żeleński — nie można precyzyjnie obliczyć!

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

375.317 bezrobotnych

Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce w dniu 11 kwietnia rb. wynosiła 375.317 osób, co w porównaniu ze stanem z dnia 4 kwietnia rb. wykazuje nieznaczny spadek bezrobocia, mianowicie o 58 osób.

Według poszczególnych okręgów i ośrodków bezrobocie w dniu 11 kwietnia przedstawiało się następująco: Warszawa miasto 22.488 (spadek w ciągu tygodnia o 104 osoby), Warszawa okręg ziemski 11.255 (spadek o 111), Żyrardów 6.326 (spadek o 80), Włocławek 8.784 (wzrost o 50), Łódź miasto 35.125 (— 37), Łódź okręg 13.714 (— 192), Piotrków 6.603 (— 562), Kalisz 5.258 (— 42), Częstochowa 14.808 (— 119), Radom 9.289 (+ 71), Kraków 10.536 (— 355), Sosnowiec 22.150 (+ 753), Chrzanów 7.189 (— 71), Nowy Sącz 5.168 (— 91), Biała 6.612 (— 21), Białystok 7.147 (— 97), Stanisławów 5.766 (— 48), Lwów 8.853 (bez zmiany), Drohobycz 7.490 (+ 44), Przemyśl 6.096 (+ 142), Śląsk 67.160 (+ 1.017), Bydgoszcz 11.169 (+ 32), Ostrów Wlkp. 6.603 (— 91), Poznań 18.395 (+ 312), Tczew 5.570 (— 72), pozostałe okręgi poniżej 5 tysięcy bezrobotnych.

Zasiłki ustawowe w czasie od 30 marca do 6 kwietnia pobierało 223.612 bezrobotnych.

Ładna amnestja!

„Ilustrowany Kurjer Codzienny“ donosi, że projektowana amnestja ma dotyczyć wyłącznie kar pieniężnych, zarówno sądowych, jak administracyjnych. Amnestja ta — według „Ilustrowanego Kurjera“ — nie obejmie kar więzienia i aresztu za „przestępstwa polityczne i kryminalne“.

Bebesyny między sobą

„Walka“ ogłasza uchwałę CKR Bebeesu, mocą której wydaleni zostali z BBS najgrubsze ryby, a mianowicie: Moraczewski, Downarowicz, Malinowski, Pączek, Teller, Gardecki, Dewódzki, Burda i Celejewski.

* * *

„Walka“ podaje, że niejaki Midzio ukradł sztandar bebesowskiego związku pracowników odzieżowych i „przeniósł się“ wraz z nim do Moraczewskiego. Na żądanie sekretarza tego związku, by zwrócił sztandar, Midzio pobiegł do dozorcy domu, pokazał znaczek pod klapą marynarki i zawołał: „jestem wywiadowcą policji — zamykać bramę“. Poczem sprowadził policję, która zaprowadziła owego sekretarza do komisarjatu, gdzie spisano protokół.

Już BBS też ma swoich Midziów!

A któż ich wyhodował i wypieścił, jeśli nie BBS?

Wiadomości polityczne

NOWE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE WE FRANCJI

W okręgu Bethune, w północnej Francji, odbyły się wybory uzupełniające, w wyniku których wybrany został posłem kandydat partji socjalistycznej tow. Beltremieux, otrzymawszy 12.416 głosów. Pobity kandydat komunistyczny otrzymał 5.814 głosów.

Na pocztówce

Szanowna Redakcjo!

Jedno z pism BB podaje, że urzędnicy się dorobili i nie odczuli tak kryzysu gospodarczego, jak inne warstwy społeczeństwa. Zapewne, informacje te podał ktoś z urzędników wyższej rangi, którzy pobierają dodatki funkcyjne miesięczne po 300 zł. prócz pensji i co pewien czas wysoką gratyfikację, przydzieloną z ministerstwa i jeszcze co dwa miesiące dodatki budowlane. Jest to o pomstę do nieba wołające, aby jednego wynagradzano tak sowicie za to, że popędza te woły robocze, t. j. niższych urzędników do pracy. Ci panowie zapewne nie odczują uszczerbku 15 procent od pensji, ale ta warstwa przymierających żebraków naprawdę będzie przymierała głodem. Przyjdzie czas, że i ci panowie poczują, co to jest być głodnym.

Niezawisłość sędziowska a sanacja

Pod pretekstem znowelizowania procedury związanej z tem, jakoby reorganizacji sądów, ma zostać na przeciąg półtrzecia roku **zawieszona nieprzenoszalność sędziów**, i to wszystkich kategoryj, włącznie z sędziami **Sądu Najwyższego**, który ma rozpatrywać protesty wyborcze.

Pod tytułem „Pogłoski" donosi „Robotnik": „Słynny p. **Neuman**, mianowany ostatnio prezesem sądu okręgowego w Radomiu, ma otrzymać dwumiesięczny urlop, a potem... otrzymać awans na stanowisko prezesa sądu okręgowego w Warszawie.

Prezes sądu okręgowego w Warszawie p. **Kamiński** ma zostać prezesem sądu apelacyjnego w Warszawie, którego prezes dotychczasowy, były minister sprawiedliwości p. **Dutkiewicz** ma otrzymać dymisję.

Powolny wymiar sprawiedliwości, jego przyczyny i skutki

(Z „GŁOSU ADWOKATÓW" NR. 2)

I.

Zagadnienie wymiaru prawa i sprawiedliwości jest problemem nietylko polityki prawnej państwa względem jego społeczności, ale jest ono kwestją zasadniczą życia i jego rozwoju na danym obszarze państwowym.

Sprawność i szybkość postępowania sądowego ma dla ludności, zwłaszcza w sporach cywilnych pierwszorzędne znaczenie. W postępowaniu sądowo-karnem przeważa idealny interes państwa i społeczeństwa w zwalczaniu i karaniu przestępstw, które są anormalnemi przejawami życia. Represja i profilaktyka, oto dwa główne cele sprawiedliwości karzącej i podstawowego dla niej postępowania karno-sądowego w imię porządku prawnego i dla utrzymania ładu społecznego. Przewłoka w tem postępowaniu opóźnia wprawdzie urzeczywistnienie tych celów, jednak samego porządku i ładu w ich istocie nie narusza.

Natomiast we wymiarze sprawiedliwości cywilnej zainteresowaną jest materjalnie cała ludność. Rozstrzyganie bowiem spraw i sporów cywilnych obejmuje normalnie emanacje i funkcje całej ludności we wszystkich dziedzinach codziennego jej życia. Orzecznictwo cywilne decyduje o egzystencji i najistotniejszych prawach jednostki i zbiorowości. Normuje je i uprawnia, zabezpiecza je i zapewnia im realizację. Toteż ludność zmuszoną jest szukać w sądach cywilnych ochrony, względnie obrony swoich praw. I dlatego też wszelkie opóźnianie i przewlekanie postępowania sądowo-cywilnego wytwarzają stan niepewności prawnej, poniekąd faktyczny stan „ex lex" i w konsekwencji podważają, a nawet unicestwiają całe życie cywilno-prawne ludności.

Tak więc państwo i jego zarząd sprawiedliwości nie powinny ustrojowo faworyzować procesu karnego przed cywilnym i to zarówno pod względem doboru osobowego, jak i wyposażenia rzeczowego. Jak w teorji sprawiedliwość sądowa istnieje tylko jedna i co do wartości jednaka, bez względu na to, czy ona jest karzącą czy też cywilną, tak wyżej przytoczone względy oportunistyczne przedewszystkiem nakazują w praktyce wyposażyć i zabezpieczyć cywilny wymiar prawa i sprawiedliwość cywilną.

Polska Konstytucja Marcowa uprzywilejowała nasze sądownictwo w zakresie władz państwowych, postawiła je na równi z najwyższemi czynnikami rządowemi w państwie, uniezależniła stan sędziowski i judykaturę od władzy wykonawczej. Życie jednak poszło innym torem. Magna Carta przywilejów i uprawnień sądownictwa, z biegiem czasu i rozwojem stosunków pod naporem przemożnych względów chwili wyblakła, jest ona dzisiaj raczej martwym pomnikiem przeszłości.

Mimo to, a może właśnie dlatego, dziś powszechny postulat, by czynniki państwowe traktowały sądownictwo i jego potrzeby conajmniej taksamo, jak inne działy władzy i administracji państwowej, jest uzasadniony i bezsporny. — W myśl naszych uprzednich stwierdzeń, państwo ma szczególny obowiązek sądownictwo i jego wymiar sprawiedliwości otaczać wyjątkową pieczą, dostatnio je uposażyć i możliwie je usprawnić tak, aby przewód sądowy istotnie realizował zadanie i cele instytucji sądów wedle rzeczywistych potrzeb ludności, która na utrzymanie maszyny państwowej, więc też i sądownictwa łoży zgodnie, z duchem czasu i ustawami.

Same zaś dobre ustawy, a nawet najlepsze, bez odpowiedniego aparatu sądowego i przy niesprawnem jego funkcjonowaniu, bez dostatecznego uposażenia sądownictwa, nie ziszczą celów porządku i rozwoju społecznego, a zwłaszcza celów sprawiedliwości sądowej.

Zagadnienie sprawiedliwości sądowej technicznie i dynamicznie w znacznej mierze ogniskuje się w jakości przewodu sądowego. Przewód ten musi być szybki i sprawny, by urzeczywistniał cele, dla których ustawy go wprowadziły i unormowały.

Od sprawności też sądownictwa i szybkiego wymiaru sprawiedliwości sądowej zależy głównie zaufanie ludności do sądów. Gdzie sprawy i spory (cywilne) zalegają, przewlekają się w nieskończoność, gdzie wskutek tego strony nie mogą się doczekać naprzód rozstrzygnięcia sądowego, a następnie jego urzeczywistnienia (proces cywilny, postępowanie egzekucyjne i niesporne), tam ludność unika drogi i pomocy sądowej. Ucieka ona wówczas od interwencji sądów, radzi sobie jak może; chce bowiem jaknajrychlej i choćby ze szkodą dla swych praw, uzyskać to minimum bezpieczeństwa cywilno-prawnego, jakie na drodze sądowej mimo trudów i kosztów tak trudno jej wywalczyć.

Taki zaś układ stosunków w dziedzinie sądowej podważa autorytet sądownictwa i samego wymiaru sprawiedliwości, które przecież — jak dotąd — są fundamentami prawa i jego realizacji, a temsamem podwaliną porządku prawnego.

Państwa kulturalne, świadome znaczenia sądownictwa i doniosłości jego funkcyj, wszędzie bez wyjątku otaczają stan sędziowski i wymiar sprawiedliwości sądowej szczególną pieczołowitością. Wyrazem takiego ustosunkowania się do sądownictwa i jego orzecznictwa są: odpowiednie uposażenie sędziów (prokuratorów), dostateczne obsady stanowisk sędziowskich i wydatne, wystarczające dotacje rzeczowe na potrzeby sądownictwa. Rozumie się, że w takich warunkach aparat sądowy funkcjonuje bez zarzutu, sądownictwo cieszy się poważaniem, a sądy zaufaniem.

Sędziowie zajmują tam też wyjątkowe miejsce w hierarchji społecznej, nie są uważani za urzędników, podporządkowanych woli i nakazom władzy wykonawczej, są rzeczywiście niezawiśli, a sądzą wedle swego sumienia i nakazu ustawy na podstawie danego stanu faktycznego. (A. Mogilnicki: Sędzia a urzędnik. Gazeta Sądowa Warszawska Nr. 9. ex 1931).

W takich też państwach (Anglja, Holandja, Włochy), sędziowie i ich rodziny mają byt materjalnie dostatnio zabezpieczony. Rekwizyty sprawiedliwości, personal pomocniczy i pomieszczenia sądowe są tam dostateczne, nawet dostatnie. Co więcej budynki sądowe stanowią tam pałace sprawiedliwości. Nie dziw też, że w takich warunkach sądownictwo i wymiar sprawiedliwości zbliżają się do ideału osiągalnej doskonałości.

Adw. Dr. Goldblatt.

Oszczędności, których jeszcze nie było

Czytamy w „Polonji":

W księdze przysłów i mądrości jest zapisane filozoficzne powiedzenie mądrego Ben Akiby o tem, że na świecie wszystko już było... Są jednak rzeczy, których przynajmniej w Polsce jeszcze nie było, a które pojawiły się dopiero w dobie sanacyjnych „niemożliwych możliwości", „możliwych niemożliwości" i różnych innych „rzeczywistych rzeczywistości". Czy słyszał kto dotychczas, żeby np. robiono oszczędności na zdrowiu i wiedzy młodzieży szkolnej?... A jednak robi się takie oszczędności... Poraz pierwszy zdarzyło się, że z powodu braku funduszów skasowano w szkołach t. zw. gry i zabawy ruchowe, ten niezastąpiony środek zdrowego wyładowania energji młodzieży i kształcenia jej karności, zmysłu i ładu społecznego.

Jak powiadają, także dla względów oszczędnościowych skasowano od 1 kwietnia br. w szkołach średnich bodaj po jednej godzinie tygodniowo niektórych przedmiotów. Dla tych samych względów oszczędnościowych ściska się coraz bardziej fundusze na zaopatrywanie gabinetów przyrodniczych, fizycznych, geograficznych, rysunkowych, chociaż urządzenia te w szkole odgrywają pierwszorzędną rolę środków uprzystępniania i pogłębiania wiedzy młodzieży. W rezultacie — trzeba całemi tygodniami nieraz kołatać, zanim uzyska się pozwolenie i fundusz na niezbędne wydanie 20—50 zł. na pomoce naukowe. Ostatecznie można zrozumieć do pewnego, nieznacznego stopnia redukcje płac i uposażeń, ale oszczędności na młodzieży i to właśnie wiedy, kiedy musi ona płacić 100 proc. większe czesne — są zjawiskiem, wołającem o pomstę do nieba... Jakże tu zresztą pogodzić to, już nie oszczędzanie, ale poprostu sknerstwo z takiem np. wyrzuceniem przeszło 300.000 zł. na pocztówki imieninowe, posiadające w swej krótkiej historji już nawet czarne karty... Na wszystko to niema chyba lepszych słów charakterystyki, nad owo „radosne", wymowne „byczo jest"... „Oj, tylko żeby to „byczo" nie zamieniło się z czasem na „oślo"...

Zniżki cen na rozkaz

Fabryki okuć budowlanych: Bartelmus i Suchy Bielsko, Bosko Kraków-Płaszów i Ickowicz i Horowicz Częstochowa stworzyły sobie w ostatnim tygodniu w Krakowie przy ul. Mikołajskiej 6 biuro dla sprzedaży zawiasów i zamków żelaznych, pod hasłem, iż nawzajem między sobą nie chcą konkurować.

Faktycznie jednak stworzyły sobie kartel i podwyższyły cenę wyrobów o 10%, pomimo, iż żelazo obecnie jest tańsze (surowiec). Nie koniec na tem: urządzając sobie biuro wspólne zredukowały pracowników biurowych, którzy pracowali od założenia fabryki, a tem samem podwyższyły kadry bezrobotnych.

Biuro zaś obsadziły przez swoich krewnych, a to firma Bosko delegowała do biura p. Neumana, zięcia właściciela firmy, zaś pp. Ickowicz i Horowicz wydelegowali syna p. Horowicza.

Tak więc wygląda zniżka cen na rozkaz!

„Imieninowe" prześladowanie dzieci

„Gazeta Warszawska" donosi:

„Dnia 19 marca odbyła się w Łomży, w sali gimnazjum żeńskiego imienia M. Konopnickiej, akademja imieninowa ku czci p. Piłsudskiego. W czasie jakiegoś przemówienia uczenica V kursu seminarjum nauczycielskiego żeńskiego w Łomży, niejaka p. Aniela Sadowska (córka organisty) ze Szczurzyna (ziemi łomżyńskiej) powiedziała głośno: — „dzisiaj obchodzimy także uroczystość imienin zasłużonego generała armji błękitnej — Józefa Hallera. Niech żyje".

Skutek tego odezwania się nie dał na siebie długo czekać. Pannie Sadowskiej dyrektorka seminarjum zabroniła wstępu na wykłady, poczem nakazano jej wyjechać i przenieść się do seminarjum nauczycielskiego w Wołkowysku. Fakt powyższy, karnego „deportowania uczennicy" wywołał zrozumiałe wzburzenie. Rekurs do kuratorjum szkolnego nie odniósł żadnego skutku.

W temże mieście w jednej ze szkół powszechnych dziewczynka, uczęszczająca do oddziału trzeciego, nie przyniosła pocztówki, którą otrzymała od nauczycielki celem napisania życzeń imieninowych. Odesłano ją do domu. Po powrocie do szkoły — na pytanie nauczycielki, gdzie jest pocztówka — dziewczynka odpowiedziała z płaczem: „ojciec podarł". Odpowiedź ta tak rozjątrzyła nauczycielkę, że pobiła dziecko, wyganiając je z klasy i nakazując przeniesienie do szkoły podartych kawałków.

Gdy spłakane i pobite dziecko wróciło do domu, ojciec zwrócił się ze skargą do inspektora szkolnego. Oczywiście bezskutecznie.

Głosy prasy polskiej o przewrocie hiszpańskim

„BYCZO" BYŁOBY, TYLKO... ZAMAŁO „RADOSNEJ TWÓRCZOŚCI"

Jak wiadomo, ex-król Alfons zawdzięcza swój upadek, postawieniu na fałszywą kartę dyktatury. Organ pułkowniczy, **„Gazeta Polska"**, w artykule wstępnym, zatytułowanym „Przewrót republikański w Hiszpanji" tak bliżej oświetla erę dyktatorską w tym kraju:

„Nawet najzaciętsi wrogowie tej dyktatury przyznawali wybitne zasługi Primo de Riverry. Cóż było właściwie powodem jej upadku? Według jednych trwała ona **za długo**, według innych ugrzęzła w **bezczynności**, stając się jedynie formą bez twórczej treści. Jeden z najinteligentniejszych polityków hiszpańskich, ks. Alba, ostatni minister spraw zagranicznych przed zamachem stanu w r. 1923, miał się wyrazić, iż dyktatura jest, **jak rower, musi być w ciągłym ruchu**, by nie upaść, a rządy Primo de Rivery **zastygły w bezwładzie**.

Tak czy inaczej, **pod wpływem tego siedmioletniego okresu, zapanował w życiu politycznem Hiszpanji zupełny chaos**. Pokojowe przejście do rządów konstytucyjnych okazało się zadaniem ponad siły gen. Berenguera. Przywrócenie swobód obywatelskich ujawniło, że olbrzymi odłam społeczeństwa uległ suggestji haseł radykalnych i stracił całkowicie zaufanie do umiarkowanych partyj politycznych — **konserwatystów, liberałów i konstytucjonalistów** — które usiłowały znaleźć kompromis z monarchją."

Rozumie się, BB z wyżyn swojej „radosnej twórczości" krytykuje byłego dyktatora Hiszpanji — pełnego „zasług", ale tak fatalnie obciążonego bezczynnością, że pozostawił po sobie zupełny chaos. (Ładne zasługi!). BB natomiast — zdaniem „Gaz. Pol" — nie zsiada z roweru — można mu koncedować jeszcze nobliwsze porównanie: nie opuszcza auta. Chodziłoby tylko o wyjaśnienie, co chce ratować, a co tratować?

„PARTYJ SKASOWAĆ SIĘ NIE DA"

Ale popatrzmy, co pisze. **„Czas"** (też artykuł wstępny: „Rewolucja w Hiszpanji"):

„Tron „katolickiego króla", bo taki tytuł przysługuje władcom Hiszpanji, **był już zachwiany na dobre przed dwoma laty**, kiedy okazało się, że rządzący z jego ramienia dyktator, gen. Primo de Rivera, jest **bezsilny wobec rosnącego przesilenia ekonomicznego** i spadku waluty."

Po tem stwierdzeniu, „Czas" dalej poucza Alfonsa, ex-króla, jak źle wyszła monarchja, wdawszy się dzięki dyktaturze w walkę ze wszystkiemi stronnictwami.

„Zaczęto zaciętą walkę przeciw wszystkim dawniejszym partjom, oskarżając je o korupcję i anarchizowanie społeczeństwa, **zapominając o tem, że partyj odpowiadających realnym prądom społecznym i politycznych „skasować" się nie da**, a że natomiast rozsądek nakazuje dążyć do ich uzdrowienia, względnie zastąpienia ich dobrze zorganizowanemi i na rozsądnych zasadach opartemi stronnictwami."

My uzupełnilibyśmy tę myśl, że i **improwizować partyj nie można**. A było tak i w Hiszpanji, gdzie Primo de Rivera tworzył partję dyktatorską, która miała swój organ „Nacion", lecz po upadku dyktatora, „partja" ta mogła stać się tylko zbiorowiskiem intrygantów.

„Czas" też ubolewa narówni z „Gazetą Polską" nad tem, że żywioły umiarkowane z konserwatystami na czele nie mogły dać oparcia koronie... A dalej tak maluje sytuację:

„Wybory niedzielne dały zwycięstwo republikanom i socjalistom, na których sukces tak gruntownie pracowały siedmioletnie rządy bezparlamentarne.

Zostawiły one po sobie **spadek bardzo ciężki. Kryzys ekonomiczny**, gnębiący Hiszpanję, objawił się nietylko w spadku pesety, który obalił Primo de Riverę i ogromnym wzroście drożyzny, ale także i w **wielkim wzroście bezrobocia**, zwłaszcza w rolnictwie, które w pewnych prowincjach, np. w Andaluzji przybrało rozmiary wprost katastrofalne."

MASONERJA

Osobliwe oświetlenie spraw hiszpańskich wprowadza **„Gazeta Warszawska"** w artykule: „Republika w Hiszpanji":

„Dla jasności poświęcimy ścisłość i użyjemy określenia nieco powierzchownego: republikę **zrobiła** w Hiszpanji **masonerja**, zechce ona też wyzyskać nowy ustrój dla zapewnienia panowania w umysłach i w nastroju społecznym swej ideologji, powiedzmy dokładniej, swej wiary i swych przesądów. Masonerja bowiem daje wszędzie swój mit i swoje ramię świeckie ustrojom republikańskim."

Czyż dla wyjaśnienia wydarzeń hiszpańskich, potrzebny jest „deus ex machina" w postaci masonerji?

A dalej pisze „Gazeta Warsz." o politycznych skutkach zmiany, która zaszła w Hiszpanji:

„A więc najpierw zmieni się układ polityczny nad morzem Śródziemnem. Jest jasne, że **Hiszpanja, która za czasów Primo de Rivery zbliżyła się była do Włoch, dziś przechyla się w stronę Francji**. Dalej jest rzeczą interesującą, jak się będzie rozwijała polityka nowej Hiszpanji w stosunku do tej części Marokka, która jest pod protektoratem Hiszpanji. Dziś panuje tam spokój; wszelkie osłabienie kraju macierzystego lub niewłaściwa jego polityka mogą wywołać ruchy w protektoracie, to zaś zkolei oddziaływałoby na stosunki w tych częściach Marokka, które są pod protektoratem Francji. Wreszcie jest rzeczą prawdopodobną, że zajęta swemi kłopotami wewnętrznemi, będzie Hiszpanja słabszą nazewnątrz, to zaś zkolei oddziała na równowagę sił politycznych w Europie."

Pocztowcy wobec redukcji płac

Decyzja Rady ministrów o zmniejszeniu poborów pracownikom państwowym i emerytom wywołała — jak należało się spodziewać — żywe poruszenie wśród zainteresowanych.

Położenie materjalne szerokich mas pracowników państwowych, a zwłaszcza zaszeregowanych do niższych i średnich grup uposażenia, pozostawiało wiele do życzenia już obecnie. Zdjęcie od tych niedostatecznych uposażeń 15 procent, stawia olbrzymią masę pracowników w jeszcze trudniejszą sytuację, graniczącą już z prawdziwą nędzą.

Rozgoryczenie, jakie z tego powodu zaobserwować można wśród pracowników państwowych, — jest tem większe, że — wbrew nadziejom i różnym zapewnieniom — redukcja płac nastąpiła niespodzianie i odrazu w wysokości 15 procent, skutkiem czego pracownicy nie mogli przygotować się do tak znacznego niedoboru w swych budżetach domowych, odpowiednio rozłożyć sobie spłaty poczynionych wiosennych zakupów, przeważnie odzieżowych, względnie wstrzymać się z wszelkiemi zakupami.

Nastroje, jakie obecnie nurtują wśród pracowników państwowych, znajdują swój wyraz w uchwałach związków i stowarzyszeń, wśród których zaobserwować można obecnie bardzo żywą działalność.

Między innemi, odbyło się we Lwowie w ubiegłą niedzielę plenarne posiedzenie zarządu okręgowego Związku pracowników pocztowych z udziałem prezesów Kół miejscowych z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego. Po całodziennych obradach uchwalono następującą rezolucję:

„Odbyte we Lwowie dnia 12 kwietnia 1931 roku plenarne posiedzenie zarządu okręgowego Związku pracowników pocztowych z udziałem prezesów Kół miejscowych, stwierdza, że niespodziewana uchwała Rady ministrów z dnia 10 kwietnia br. dotycząca odjęcia wszystkim pracownikom państwowym i emerytom 15-procentowego dodatku, wywarła na nich wstrząsające wrażenie. Ogół pracowników państwowych, polegając na wielokrotnych zapewnieniach miarodajnych czynników rządowych i sejmowych, był przekonany, że do redukcji i tak już niewystarczających poborów wogóle nie dojdzie, względnie, że o ile okaże się nieodzowna konieczność chwycenia się tego środka jako już ostatecznego, a **godzącego w podstawy bytu pracowników państwowych**, to nastąpi to w późniejszym terminie okresu budżetowego i w rozmiarze nie tak dotkliwym dla pracowników i ich rodzin.

Wierząc, iż miarodajnym czynnikom znane są dobrze trudne i ciężkie warunki dzisiejszego bytowania, ogół pracowników państwowych był przekonany, że o konieczności tego ostatecznego środka zachowania równowagi budżetowej — będzie w porę uprzedzony, co byłoby umożliwiło chociażby częściowo dostosowanie się do tak nagle i tak znacznie na niekorzyść zmienionych warunków egzystencji.

Ponieważ wspomniana decyzja Rady ministrów o redukcji uposażeń zagraża nawet najbardziej już prymitywnej egzystencji szerokich mas pracowników państwowych, a zwłaszcza gorzej uposażonych pracowników pocztowych, przeto plenarne posiedzenie zarządu okręgowego Związku pracowników pocztowych z udziałem prezesów Kół miejscowych z województw lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego stwierdza, że redukcja uposażeń zawiedzie pokładane w niej nadzieje. Zamiast bowiem poprawy budżetu i położenia gospodarczego, **spowodować musi dalsze pogłębienie kryzysu gospodarczego z powodu znacznego zmniejszenia siły konsumcyjnej i zupełnego niemal sparaliżowania możności wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań kredytowych przez pracowników państwowych**.

Ponadto plenarne posiedzenie z żalem stwierdza, że tak zubożony ogół pracowników państwowych z konieczności zmuszony będzie **powstrzymać się od wszelkiego udziału w świadczeniach materjalnych na różne cele i instytucje społeczno-państwowe**, mimo, iż cele i instytucje te uznaje jako ze wszech miar godne poparcia materjalnego i moralnego, oraz mimo, iż wspomniane cele i instytucje dotychczasowy rozwój i byt swój, w przeważnej części zawdzięczają dużej ofiarności ogółu pracowników państwowych.

Owiani troską o byt rodzin, a zwłaszcza dzieci naszych, uczestnicy plenarnego posiedzenia apelują do ogółu pracowników państwowych, żywicieli rodzin, o jaknajdalej idące ograniczenie ich osobistych wydatków, a w szczególności o wyrzeczenie się używania tytoniu i napojów alkoholowych".

Z Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych

otrzymaliśmy w związku z artykułem zamieszczonym w „Naprzodzie" z dnia 26 marca p. t. „Biurokratyczny konik w ubezpieczeniach", a dotyczącym sprawy świadczeń z powodu bezrobocia p. I. Amsterdama z Bochni, wyjaśnienie, że p. Amsterdam nie mógł otrzymać świadczeń, gdyż w chwili utraty zajęcia miał **tylko 5** miesięcy składkowych bezwzględnie policzalnych, a dla uzyskania świadczeń konieczny jest t. zw. okres wyczekiwania, wynoszący 6 mies. bezwzględnie policzalnych. Ponadto p. Amsterdam utracił prawo roszczenia do świadczeń, gdyż jego roszczenia o zasiłek z powodu bezrobocia zostało zgłoszone 10 kwietnia 1930 r., a już 25 kwietnia wstąpił do nowego zajęcia w Bochni, tracąc tem prawo do zasiłku, ponieważ prawo to przysługuje tylko za pełne miesiące pozostawania bez pracy. Dla tych wszystkich przyczyn nie przysługiwało p. Amsterdamowi również roszczenie o zapomogę na podróż. Komisja zasiłkowa wydała 13 sierpnia 1930 r. uchwałę odmawiającą świadczeń, a gdy p. Amsterdam zaskarżył tę uchwałę do sądu polubownego, ten ostatni 11 listopada 1930 r. ogłosił wyrok oddalający powoda z roszczeniem. Nieprawdą jest zatem, że sąd polubowny nie zajął stanowiska i nie ogłosił dotychczas wyroku.

Rozprawy prasowe „Naprzodu"

Jutro w sobotę o godz. 9 i 10'30 przedpołudniem w krakowskim sądzie okręgowym karnym (ulica Senacka 1, II p., sala 71) **odbędą się dwie jawne rozprawy prasowe „Naprzodu", dziewiętnasta i dwudziesta zrzędu, z powodu sprzeciwów wniesionych przez redakcję przeciw konfiskatom numerów 31 z 8 lutego i wywieszki.** Sprzeciw zastępować będą tow. red. Haecker i tow. adw. dr. Ringelheim.

Akcja budowlana Zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych

Przed kilku laty Zakład ubezpieczeń pracowników umysłowych we Lwowie rozpoczął budowę domów mieszkalnych dla pracowników umysłowych, chcąc w ten sposób umożliwić swym członkom uzyskanie zdrowych i wygodnych mieszkań bez t. zw. odstępnego i osiągnąć przytem cel drugi tj. lokatę kapitału, stanowiącego rezerwę na renty.

Po wybudowaniu przez zakład lwowski szereg domów we Lwowie, Krakowie, Bielsku i Białej i oddaniu do użytku ubezpieczonym w zakładzie, rząd w grudniu 1929 postanowił na cele budownictwa mieszkaniowego dla pracowników umysłowych i robotników użyć nadwyżki majątkowe, stanowiące zabezpieczenie rent Zakładów ubezpieczeń społecznych o świadczeniach długoterminowych, przyczem budowa domów miała się odbywać pod kontrolą ministerstwa pracy i opieki społecznej. W tym celu w roku zeszłym powołano do życia „Stowarzyszenie budowlano-mieszkaniowe Zakładów ubezpieczeń społecznych".

Zakład lwowski jako członek powyższego stowarzyszenia rozpoczął w roku ubiegłym budowę 251 mieszkań robotniczych i urzędniczych we Lwowie oraz 132 mieszkań urzędniczych w Krakowie, które w jesieni br. będą oddane do użytku.

Zdawało się, że akcja rozpoczęta przez Zakład lwowski, zcentralizowana w Warszawie pod kontrolą min. pracy i op. społ. choć w części ulży nędzy mieszkaniowej, panującej wśród pracowników umysłowych i robotników. Złudzenia te zostały *rozwiane* w niedzielę 12 bm. na odbytem we Lwowie walnem zgromadzeniu delegatów Zakładu.

Delegaci pracowników ku swemu zdumieniu dowiedzieli się, że „Stowarzyszenie budowlano-mieszkaniowe" na żądanie min. pracy i opieki społ. wbrew opinji delegata Zakładu Lwowskiego uchwaliło zasady przydzielenia mieszkań *unie możliwiające* wogóle ubieganie się pracowników o mieszkanie. Pod pretekstem zabezpieczenia 5 i pół proc. dochodu z domów mieszkalnych „Stowarzyszenie budowlano-mieszkaniowe" uchwaliło, że mieszkanie może być przydzielone pracownikowi tylko w tym wypadku, o ile czynsz nie przewyższa 20% jego dochodów przy małych mieszkaniach i 25% przy mieszkaniach większych, przyczem ubiegający się o mieszkanie musi dać *zabezpieczenie czynszu na 6 miesięcy*, innemi słowy *za 6 miesięcy musi zapłacić czynsz z góry*. Według dotychczasowych obliczeń czynsz od mieszkania 2 pokojowego z kuchnią wynosić będzie około 125 zł. miesięcznie, czyli że pracownik zarabiający *mniej niż 625 zł. mies.* o mieszkanie takie ubiegać się wogóle *nie będzie mógł*, a żądanie uiszczenia z góry czynszu za 6 miesięcy uniemożliwia wynajęcie mieszkania *i tym pracownikom, którzy pobory takie mają*.

Komisja przydziału mieszkań będzie się musiała kierować wyłącznie poborami stałemi petenta, aczkolwiek członkowie rodzin niektórych pracowników pracują zarobkowo, z uwagi jednak na to, że komisja będzie dysponować jedynie informacjami odnośnie do ubezpieczenia w Zakładzie ubezp. Prac. umysł. Inne dochody usuwają się z pod jej kontroli, a wiadomo, że obecnie *przeciętna płaca pracownika umysłowego wynosi 300—450 zł. mies.*

To też po oświadczeniu delegata ministerstwa, że opinja ministerstwa jest stanowcza, delegaci pracowników ostro protestowali przeciwko narzuceniu przez ministerstwo swej woli zakładowi *wbrew interesom ubezpieczonych*. Mówcy wskazywali na doświadczenie, jakie zrobiono z Kasami chorych, którym ministerstwo pracy i op. społ. rzekomo dla sanacji stosunków odebrało autonomję i rządzi wbrew woli członków. Tam teraz świadczenia stale się obniżają, *wzrastają koszta administracji*. Zakład, który od dziesiątek lat cieszył się autonomją, pomimo wojny światowej i dewaluacji zdołał uchronić swój majątek, podczas gdy zakład w Król. Hucie, który był rządzony przez ministrów pruskich majątku żadnego nie ma. Wojna światowa, wywodzili mówcy, pokazała, że kraje, których rządy nie liczyły się z wolą ludności tj. Niemcy i Austrja wojnę przegrały, podczas gdy Anglja, Francja i Belgja, gdzie liczono się przedewszystkiem z wolą ludności wyszły z wojny zwycięsko.

Jak ze sprawozdania Wydziału kierującego wynika, zaległości czynszowe w dwóch domach w Krakowie, w których mieszka około 100 lokatorów wynoszą 7.600 zł., gdy dzierżawca hotelu Krakowskiego we Lwowie zalega z czynszem — 107.000 zł. Wobec tego delegaci krakowscy słusznie się pytali dlaczego ministerstwo nie żąda czynszu od dzierżawcy hotelu za 6 miesięcy z góry, lecz żąda to od pracowników umysłowych, chociaż zaległość 7,600 zł. powstała z powodu długotrwałego bezrobocia kilku lokatorów. Niestety delegat ministerstwa pytanie to *zostawił bez odpowiedzi*. Jak niesłychanem jest żądanie ministerstwa w zakresie warunków przydzielenia mieszkań świadczy fakt, że rezolucja zgłoszona przez delegatów krakowskich została *uchwalona przeciwko jednemu głosowi pracodawcy*, wszyscy inni *pracodawcy* głosowali za rezolucją. Odnośna rezolucja brzmi:

„Walne zgromadzenie delegatów poleca Wydziałowi Administracyjnemu, by zwrócił się do M. P. i O. S. z przedstawieniem w celu uchylenia uchwały odnośnie do nieprzydzielania mieszkań pracownikom droższych niż 20% względnie 25% ich zarobków i żądania zabezpieczenia 6-miesięcznego czynszu, jako niczem nieusprawiedliwione".

Wobec informacji podanej przez „ICKa" jakoby we Lwowie zaległości czynszowe wynosiły po kilkadziesiąt tysięcy w każdym domu, stwierdzamy na podstawie wiadomości autentycznych, że we Lwowie w dwóch domach czynszowych zaległości wynoszą razem około 19.000 zł. i to przedewszystkiem z powodu długotrwałego bezrobocia, jakie lokatorzy przechodzą.

Nieścisłą jest też informacja „ICKa", jakoby mieszkania przydzielały prywatne związki urzędników. Komisje przydziału mieszkań stanowią wszędzie komitety budowy a więc organ zakładu wspólnie z delegatami pracowników Zakładu ubezp. W skład krakowskiego komitetu budowy wchodzi wiceprezes zakładu i jeden członek wydziału kierującego. Zarzut „ICK" jakoby cenzura przy przydzielaniu mieszkań była niedość ostra, niczem nie jest usprawiedliwiony, wszak nikt nie może przewidzieć, kto pracę straci, a *tylko bezrobotni* z czynszami zalegają.

Referent „ICKa" w tej sprawie okazał więc w konkluzjach zbyteczny... pośpiech — mówiąc delikatnie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

NOWE „PRZESTĘPSTWO": NAKŁANIANIE DO PROTESTU PRZECIW BRZEŚCIOWI

W Nowym Sączu przed sądem grodzkim odbyła się **rozprawa przeciw adwokatowi drowi Hyżemu, kandydatowi adwokackiemu mgr. praw Janiakowi i 10 innym osobom, oskarżonym (z § 305 u. k.) o nakłanianie ludności do podpisywania protestów w sprawie Brześcia. Skazani zostali: dr. Hyży i mgr. Janiak każdy na 3 miesiące, 9 osób każda na 1 miesiąc, jedna na 14 dni aresztu z zawieszeniem kary na 4 lata.**

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Pamiętajcie zarazem przy objęciu zatrudnienia, by Was pracodawca zgłosił w Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych i do Kasy chorych. Jeżeli napotykacie na sprzeciwy, zgłaszajcie się sami, gdyż później na tem tracicie! Wszelkiej pomocy w tym względzie udziela: Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (ul. Sławkowska 6).

KRONIKA

Olbrzymia zwyżka cen chleba

Magistrat podaje do wiadomości, że od dnia 17 bm. obowiązują następujące ceny chleba: za 1 kg. chleba żytniego jasnego 44 gr., ciemnego 39 gr., pszenno-żytniego 48 gr., razowego 50 gr.

Ceny powyższe obowiązują w sprzedaży detalicznej tak w sklepach piekarnianych jak i spożywczych.

Winni pobierania cen wyższych będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności karnej.

—ooo—

Tow. Rhys Davies w Krakowie

Onegdaj bawił w Krakowie tow. Rhys Davies, były podsekretarz stanu w pierwszym rządzie MacDonalda, poseł z Labour Party do Izby gmin, z zawodu górnik. Tow. Davies był gościem PPS i związków zawodowych w Krakowie. Po zwiedzeniu w towarzystwie tow. Stańczyka i tow. Feliksa Grossa Kasy chorych i Domu Związku górników, tow. Davies odjechał na zgromadzenie górnicze do Katowic.

—ooo—

TUR

PIERWSZA WIOSENNA WYCIECZKA TUR DO MUZEUM NARODOWEGO

W niedzielę 19 bm. odbędzie się pierwsza wiosenna wycieczka do Muzeum Narodowego w Sukiennicach. W bieżącym roku będą mogli członkowie TUR oglądać nowe zbiory w salach Muzeum, to też winni przybyć tłumnie, aby poznać pamiątki naszej przeszłości.

Zbiórka punktualnie o godzinie 10'30 przed południem przed wejściem do Muzeum Narodowego w Sukiennicach.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 19 bm. o godz. 7 wieczór w kino Muzeum przy ul. Smoleńsk 9 wyświetlony będzie dla TUR wspaniały film pt. **„ZŁOTO KALIFORNJI". W roli tytułowej wystąpi Ken Maynard ze swym fenomenalnym koniem Tarzanem. Ponadto niezwykle wesoła komedja.** Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie TUR przy ulicy Dunajewskiego 5, a w dzień przedstawienia od 5 po południu w kino Muzeum.

TYDZIEŃ PROPAGANDY SPÓŁDZIELCZEJ W TUR

Staraniem spółdzielni młodzieży TUR „Turowiec", odbędzie się **„tydzień propagandy spółdzielczej" od 20 do 26 kwietnia.**

Z okazji „tygodnia propagandy spółdzielczej" w sali TUR przy ul. Dunajewskiego 5 **wygłoszone zostaną następujące referaty:** poniedziałek 20 bm. **„Podstawy ideowe spółdzielczości"**, w środę 22 b. m. **„Ruch spółdzielczy a związki zawodowe" (tow. T. Kluczka)** i w piątek 24 bm. **„Ruch spółdzielczy w życiu praktycznem".** Początek odczytów o godz. 7 wieczór. Wstęp wolny.

—ooo—

PRZYJAZD PACYFISTY NIEMIECKIEGO DO KRAKOWA. Z końcem bieżącego tygodnia przyjeżdża do Krakowa głośny pacyfista niemiecki Hans Kraszucki, naczelny redaktor czasopisma pacyfistycznego „Das andere Deutschland" i wygłosi odczyt pt. „Deutschland, Polen und Europa" (Niemcy, Polska i Europa). Osoba prelegenta, który podczas wojny był wyższym oficerem marynarki niemieckiej, a obecnie jest najgorętszym pacyfistą, budzi silne zainteresowanie.

TOWARZYSTWO BIBLJOTEKI SŁUCHACZÓW PRAWA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO W KRAKOWIE zawiadamia, że pierwszy dyżur po ferjach świątecznych odbędzie się dnia 20 kwietnia. Kolegom przygotowującym się do egzaminów podajemy do wiadomości, że wyszły nowe skrypty: dla studentów I roku prawa: Teorja Prawa prof. Landego, dla studentów II roku prawa: Prawo polityczne ogólne i polskie prof. Starzewskiego część I i II, dla studentów IV roku prawa: Procedura cywilna część VII (kasacja i wznowienie postępowania) według wykładów prof. Gołąba.

NOŻEM W BRZUCH. Na pog. rat. przywieziono 48-letniego Albina Gromika, zam. przy ul. Chocimskiej 1. 32, w stanie nieprzytomnym. Okazało się, że Gromik ma głęboką ranę, zadaną nożem w brzuch. W jakich okolicznościach otrzymał Gromik pchnięcie nożem nie wiadomo, gdyż był w stanie nietrzeźwym. Przewieziono go do szpitala.

Krwawa walka rekrutów w pociągu

W pociągu, który przybył onegdajszej nocy do Krakowa od strony Górnego Śląska przyszło do krwawej walki między rekrutami, jadącymi do jednego z pułków w Krakowie. **Podczas bójki kilkunastu rekrutów zostało poranionych nożami.** Wśród nich czterech było ciężej rannych, których przeniesiono na VI komisarjat policji na dworcu, gdzie ich opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Są to: 20-letni **Rudolf Zawada** z Katowic — otrzymał on ciężką ranę prawego przedramienia, 21-letni **Paweł Rzepka** z Nowego Bytomia — kilka ran na całem ciele, 22-letni **Jan Jaskółka** z Bielszowic — kłuta rana prawego ramienia i 21-letni **Antoni Szczoba** z Nowego Bytomia — cięta głęboka rana lewej ręki i palców. **Zawadę i Szczobę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala chirurgicznego.** Awanturę wywołał w pociągu niejaki Swoboda z Sosnowca, który nakłaniał rekrutów do śpiewania pieśni rekruckich, a oni przeciw temu zaprotestowali... nożami.

Na ulicy Długiej przyszło również do awantury, którą wywołali rekruci. Dwóch rekrutów w stanie nietrzeźwym poczęło wyprawiać awanturę. Pijani awanturnicy bili przechodniów po twarzy, nie oszczędzając kobiet i dzieci, które spychali na jezdnię. **Dzikie zachowanie się pijaków wywołało ogólny popłoch wśród przechodniów.**

—ooo—

TRAGICZNY KONIEC ZABAWY. W domu pod l. 19 przy ul. Augustjańskiej spadł z I piętra zjeżdżając po poręczy na schodach 8-letni Leon End. Lekarz pog. rat. stwierdził u chłopca wstrząs mózgu i silne obrażenia. Nieszczęśliwego przewieziono do szpitala.

POSZEDŁ W ŚWIAT. P. Miśkiewiczowa Wanda, zam. przy ul. Słonecznej 17, zgłosiła w policji, że wyszedł z domu jeszcze 14 bm. jej syn Roman (lat 14) uczeń III kl. gimnazjalnej i dotąd nie wrócił. W domu pozostawił kartkę, w której donosi, że „wychodzi w świat".

KRADZIEŻE. Z mieszkania p. Chaji Hoheizel (Boczna 6) skradziono dwa srebrne zegarki wartości 200 zł. P. Mondererowi (Rynek Kleparski 10) skradziono 100-kilogramowy worek jęczmienia.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz dwunasty sensacyjny „Mayerling" Kl. Aneta, odbywający triumfalny pochód sukcesu, największy w tym sezonie. Teatr na każdem spektaklu pełny, a sztuka na długo ma jeszcze zapewnione powodzenie. Naznaczoną na jutro premjerę sztuki St. Brandowskiego „Sarajewo 1914" musiano odłożyć na przyszły tydzień z powodu silnego przeziębienia i zachrypnięcia p. Jaroszewskiej, odtwarzającej w tej sztuce główną rolę. Wskutek tego jutro powtórzona będzie na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych, nadzwyczaj ciekawa i tak gorąco w Krakowie przyjęta „Szluba" Kazimierza Leczyckiego, której ogromny sukces krakowski wywołał już żywe zainteresowanie kierowników innych wielkich scen. W niedzielę popołudniu, poraz ostatni w tym sezonie najbardziej reprezentatywna komedja nowszej francuskiej twórczości, satyryczny „Pan Topaz" Marcelego Pagnol. W niedzielę wieczorem „Mayerling".

PREMJERA „PANA LAMBERTHIER" NA SCENIE KAMERALNEJ STAREGO TEATRU. Dziś rozpoczyna się czterodniowa gościna pary znakomitych artystów stołecznych pp.: Marji Modzelewskiej i Aleksandra Węgierki w sztuce Verneuila pod tytułem „Pan Lamberthier", na scenie kameralnej Starego Teatru. Echo zachwytów, z jakiemi spotykały się kreacje Modzelewskiej i Węgierki w tej sztuce na scenach polskich, najwidoczniej dotarło do Krakowa, powodując wielkie zainteresowanie i duży popyt na bilety, które w dalszym ciągu sprzedaje kasa Starego Teatru.

WIKTOR CHENKIN przed wyjazdem do Ameryki wystąpi poraz ostatni w teatrze Bagateli w sobotę 18 bm. o godzinie 8'30 wieczorem. Bilety już do nabycia w kasie teatru Bagatela od godz. 10 do 2 i od godz. 4 do 7.

SPORT

GARBARNIA—WISŁA. Zbliża się jeden z najciekawszych rozgrywek ligowych w Krakowie. Jest nią bezwątpienia mecz Garbarnia z Wisłą, drugie obok spotkanie białoczerwonych z czerwonymi „Derby" Krakowa. Mecz ten ściągnie napewno podobnie jak i po inne lata rekordową ilość publiczności na boisku Wisły (o godzinie 4'30 popołudniu), to też radzimy zaopatrzyć się w bilety w przedsprzedaży.

SEKCJA GIER SPORTOWYCH KS CRACOVIA zawiadamia, że treningi koszykówki, siatkówki i szczypiorniaka dla panów odbywają się w poniedziałki, środy i piątki, zaś dla pań we wtorki i czwartki od godziny 4 popołudniu na boisku. Równocześnie nadmieniamy, że wpisy do sekcji gier sportowych przyjmuje sekretarjat Cracovji od godziny 6 do 7 wieczorem.

Z Polski

BOJÓWKARZE SANACYJNI SKAZANI NA WIĘZIENIE. W sądzie okręg. w Rybniku odbyła się rozprawa odwoławcza braci Franciszka i Augustyna Burków, członków związku powstańców śląskich, którzy w styczniu br. napadli w Rydułtowicach na umundurowanego posterunkowego policji i rozbroiwszy go — dotkliwie pobili. W czasie przewodu sądowego oskarżeni prosili o obniżenie kary, gdyż są ludźmi „poważanymi" w całej okolicy i cieszą się wysokiem poparciem wojewody Grażyńskiego i starosty Wyglendy. Sąd nie przychylił się do wywodów bojówkarzy i wyrok, skazujący każdego z nich na rok więzienia w całości zatwierdził. Podając tę wiadomość — katowicka „Polonja" zaopatruje ją takim komentarzem: Czy to nie „znak czasu", że zbrodniarze powołują się na opinję wysokich urzędników?

ZDZISŁAW DĘBICKI — LAUREAT WARSZAWY. We środę w godzinach wieczornych odbyło się w prezydjum rady miejskiej posiedzenie komisji konkursowej w sprawie nadania nagrody literackiej m. st. Warszawy na rok 1931. Nagrodę przyznano za całokształt pracy literackiej Zdzisławowi Dębickiemu.

POŻAR W UJSOŁACH. W Ujsołach pod Żywcem wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Kosonia i Piotra Lacha. Pożar zniszczył dom mieszkalny, wyrządzając szkodę na 4.000 zł. Sprawcą pożaru był Kosoń, który podpalił dom, chcąc się przez to zemścić na swej żonie, którą od dłuższego czasu podejrzewał o zdradę małżeńską.

DOMY ZE STALI. Gmina Siemianowice (Górny Śląsk) przystępuje w tych dniach do budowy 20 domów mieszkalnych, zbudowanych w części ze stali. Okazało się przy rozpatrywaniu ofert różnych firm, że domy ze stali kalkulują się najtaniej. Koszt budowy jednego domu wynosi 27 tysięcy zł. Wszystkie domy oddane zostaną do użytku w br.

SZEŚCIU ROBOTNIKÓW POPARZONYCH WRZĄCYM CYNKIEM. Onegdaj o godz. 2 podczas pracy w hucie „Laury" w Siemianowicach w oddziale cynkowni poparzeni zostali kwasem solnym i gorącym cynkiem: 25-letni hutnik Ryszard Bącel, 50-letni Franciszek Kowol, 31-letni Alojzy Młoczek, 45-letni dozorca Stefan Pyka, Adolf Warwas i Aleks. Nowak z Siemianowic. — Wypadek miał miejsce przy cynkowaniu rury żelaznej, którą robotnicy włożyli do basenu, napełnionego wrzącym cynkiem. W basenie rura z niewyjaśnionej dotychczas przyczyny eksplodowała, a wytryskający wrzący cynk poparzył robotników, który wpadli następnie do sąsiedniego basenu z kwasem solnym. Wszystkich okaleczonych odstawiono w stanie groźnym do szpitala hutniczego. Jeden z nich Bącel na łożu śmierci zawarł związek małżeński. Jak nas informują, zmarł w ciągu dnia śp. Ryszard Bącel, a stan robotnika Franciszka Kowola znacznie się pogorszył. Jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne śledztwo.

BITWA Z PRZEMYTNIKAMI. Na granicy polsko-łotewskiej, pod Turmontami rozegrała się w nocy formalna bitwa pomiędzy bandą przemytników, doskonale uzbrojoną a polską strażą graniczną. Przemytnicy, zmusiwszy do ustąpienia straż graniczną łotewską, natknęli się na strażników polskich i rozpoczęli strzelaninę, która trwała kilka godzin. W wyniku tej bitewki, przemytnicy wycofali się z powrotem na Łotwę, pozostawiając po stronie polskiej jednego zabitego i 2-ch ciężko rannych, oraz tłomoki z kontrabandą. W tłomokach tych znaleziono jedwabie, tytoń i kilka kilogramów narkotyków.

AWANTURA W STUDZIEŃCU. Przedwczoraj popołudniu w zakładzie wychowawczo-poprawczym dla moralnie zaniedbanych chłopców w Studzieńcu (pow. skierniewicki) powstał bunt wśród 21 chłopców, którzy stanowią t. zw. „rodzinę". — Wybili oni 19 szyb i zdemolowali częściowe wewnętrzne urządzenie sali. Powodem rokoszu było przetransportowanie wychowanka Zenona Dąbrowskiego — do więzienia w Łodzi z polecenia władz prokuratorskich. Porządek przywrócił miejscowy kierownik przy pomocy służby. W czasie rokoszu, korzystając z zamieszania, zbiegł z zakładu główny sprawca zajścia 18-letni Adam Wojnarowski.

—ooo—

Z zagranicy

OHYDNE MORDERSTWO W ZABRZU. „Polonia" doniosła o tajemniczej śmierci inwalidy Wagnera, co do której krążą różne pogłoski i sprzeczne wiadomości. Śp. W. należał do ludzi spokojnych i nabożnych. Jeszcze w dniu śmierci zamówił miejsca w kościele św. Anny dla siebie i żony, które również opłacił. Niktby nie przypuszczał, że rosły, barczysty i zdrowy mężczyzna, w tym samym dniu umrze. Żona jego natomiast uważaną była za kobietę gwałtowną i brutalną, a przytem zaglądają często do kieliszka. W. miał dwóch dorosłych synów, obecnie bezrobotnych, lecz czerpiących pieniądze z jakichś tajemniczych źródeł. Synowie ci zawsze stali po stronie żony i zmarły żalił się przed sąsiadami, że żona jego daje synom lepsze jedzenie i przysmaki. Charakterystyczną jest rzeczą, że cała rodzina utrzymywała się rzekomo li tylko z renty W., a jeszcze ciekawszą rzeczą jest, że zmarły był na wypadek śmierci ubezpieczony w kilku towarzystwach. Podczas rewizji w mieszkaniu znalazła policja niezwykle duże zapasy żywności. Co do samego zajścia zebraliśmy następujące dane: Około godziny 5 sąsiedzi W. usłyszeli gwałtowną sprzeczkę, potem bójkę, a gdy wybiegli na sień, W. spadał właśnie ze schodów, pozostając bezprzytomny w kałuży krwi. Krew obficie broczyła z głowy, na której widoczną była 1 cm. szeroka i 12,5 cm. długa rana, zadana jakiemś żelaznem narzędziem. Bezprzytomnego W. wniesiono do mieszkania. Sąsiedzi chcieli pośpieszyć po lekarza, lecz żona W. nie pozwoliła na to. Po pewnym czasie wyszedł z mieszkania starszy syn, a potem młodszy. O godzinie 20 żona W. rozpowiadała sąsiadom, że mąż jej czuje się najlepiej i już zdołał wypić pół butelki wódki. O godzinie 21'30 zaś opowiadała, że mąż jej powiesił się na klamce od drzwi, poczem przywołany został lekarz. Lekarz jednak nie stwierdził żadnych znaków na szyi zmarłego, natomiast orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek pęknięcia czaszki. Policja przypuszcza, że rana na głowie zadana została żelazkiem do prasowania, które też zostało obłożone aresztem. Obłożono aresztem również hak do rozgarnięcia węgli w piecu. W mieszkaniu W. znaleziono liczne plamy krwi i ślady, z których wnioskować można, że toczyła się tam krwawa walka.

TELEGRAMY

PROCES PRZECIW B. POSŁOWI LISZCZYŃSKIEMU

Lwów, 16 kwietnia. (Tel. własny „Naprzodu"). W drugim dniu rozprawy przeciw b. więźniowi brzeskiemu, byłemu posłowi ukraińskiemu Liszczyńskiemu zgłosił się **senator dr. Horbaczewski** jako dalszy obrońca oskarżonego. Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków. Zeznania świadków dowodowych, zgłoszonych przez prokuratora, brzmiały dla oskarżonego obciążająco. Świadkowie odwodowi natomiast na pytania przewodniczącego co do okoliczności, obciążających oskarżonego odpowiadają albo, że nic nie pamiętają, lub też z całą stanowczością twierdzą, że Liszczyński nie wygłaszał na wiecach żadnych antypaństwowych, ani antyrządowych przemówień. W szczególności świadek **poseł Kochan** twierdzi, że wiecowe przemówienia oskarżonego miały charakter czysto ekonomiczny i kulturalno-oświatowy. Po przesłuchaniu dalszych świadków rozprawę odroczono do jutra.

PODANIE O REWIZJE PROCESU MAJORA KUBALI

Warszawa, 16 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). W dniu wczorajszym obrońca majora Kubali dr. Hofmokl-Ostrowski otrzymał z Sądu Najwyższego motywy wyroku zasądzającego majora Kubalę.

Dziś dr. Hofmokl-Ostrowski złożył na ręce szefa departamentu w ministerstwie spraw wojskowych gen. Dańca obszerne umotywowane podanie o rewizję procesu.

HR. GRAVINA W WARSZAWIE

Warszawa, 16 kwietnia. (Tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj przybył do Warszawy hr. Gravina, wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku. Hr. Gravina był przyjęty przez ministra Zaleskiego. Jak już wczoraj donosiliśmy, konferencja min. Zaleskiego z hr. Graviną dotyczyła zaostrzenia stosunków pomiędzy senatem w. m. Gdańska, a generalnym komisarzem Rzeczypospolitej ministrem Strassburgerem.

WYLEW NIEMNA

Kowno, 16 kwietnia. Wskutek wylewu Niemna zalany został magazyn sowieckiego towarzystwa handlowego, gdzie zmagazynowane były wielkie ilości cukru i innych towarów. Wyrządzone **straty wynoszą 3 miljony litów. Woda wdarła się także do wielu mieszkań i innych prywatnych składów,** wyrządzając znaczne szkody. Na rzece utworzył się **zator lodowy,** nad którego usunięciem pracują oddziały saperów i artylerji.

Hiszpanja republiką

EX-KRÓL

Madryt, 16 kwietnia. Wczoraj wieczorem ogłoszony został manifest pożegnalny króla Alfonsa XIII do narodu hiszpańskiego, który brzmi: „Wybory niedzielne dały mi do zrozumienia, że straciłem miłość mojego narodu. Jestem jednak pewny, że odwrócenie się narodu ode mnie nie jest ostateczne, ponieważ wszystko co czyniłem, czyniłem dla dobra państwa i narodu. Nie rezygnuję z żadnych swoich praw, gdyż te nie są moją wyłączną własnością, lecz tworem dziejowym, za którego utrzymanie będą musiał pewnego dnia ponieść odpowiedzialność. Teraz czekam na wypowiedzenie się narodu, aby poznać jego prawdziwe uczucia. Aż do czasu wypowiedzenia się narodu hiszpańskiego odstąpiłem od wykonywania władzy królewskiej i opuszczam kraj, aby przez to podkreślić, że przyszłość narodu spoczywa w jego wyłącznie rękach".

Paryż, 16 kwietnia. Krążownik hiszpański „Principe Alfonso" przywiózł dziś rano króla Alfonsa do Marsylji. Po wylądowaniu król udał się do hotelu, a w południe odjechał do Paryża.

EX-KRÓLOWA

Paryż, 16 kwietnia. „Matin" przynosi dziś wywiad swego specjalnego korespondenta z królową hiszpańską, który udało mu się uzyskać podczas przejazdu pociągu dworskiego przez Bayonne. — Królowa, której wygląd zdradza wielkie wyczerpanie, oświadcza, że ostatni dzień w pałacu królewskim był straszny. Ludność, oszołomiona wolnością, demonstrowała głośno przez całą noc. Zdenerwowana ex-królowa mówiła dalej: Naród hiszpański nie zdaje sobie chyba sprawy, że stał się igraszką (?!) w rękach komunistów (??), którzy też winni są wszystkiemu (?!). Gdyby król stawił był opór, wymordowanoby niewątpliwie całą rodzinę królewską. Poruszając kwestję abdykacji króla, królowa z całą stanowczością zaprzeczyła, jakoby król zrezygnował z praw do tronu. Król nie zrezygnował ani ze swych praw ani nawet nie przekazał nikomu władzy rządowej, lecz poprostu wyjechał z kraju.

Paryż, 16 kwietnia. Królowa hiszpańska przybyła tu dziś przedpołudniem razem z dziećmi.

NA PROWINCJI

Madryt, 16 kwietnia. W **Barcelonie** doszło wczoraj wieczór do starć między robotnikami należącymi do różnych partyj politycznych. W toku walk 2 osoby zostały zabite, a 5 odniosło rany. W **Maladze** podczas zamieszek tłum wtargnął do budynku, w którym mieści się redakcja dziennika „La Union Mercantil", zniszczył doszczętnie urządzenie wewnętrzne, a następnie budynek podpalił. W **Huelva** podczas rozpędzania demonstrantów policja użyła broni palnej, przyczem jedna osoba poniosła śmierć. W **Bilbao** tłum wtargnął do więzienia i wypuścił wszystkich więźniów. W **Sewilli** większa grupa komunistów przybyła pod koszary i żądała wydania im broni, aby mogła podjąć walkę z gwardją cywilną. Demonstrantów rozpędziła straż koszarowa. Po pewnym czasie cisami demonstranci powrócili pod bramę koszar i oddali do warty kilka strzałów rewolwerowych. **Straż odpowiedziała ogniem karabinowym, raniąc kilku komunistów.** Ponieważ w mieście zaszły wypadki plondrowania, ogłoszono w Sewilli stan wyjątkowy. **Zresztą w całym kraju panuje wzorowy ład i spokój.**

JAKI MIAŁ PRZEBIEG OSTATNI DZIEŃ KRÓLESTWA

Paryż, 16 kwietnia. „Matin" przynosi dziś opis wydarzeń w Hiszpanii poprzedzających wyjazd króla. Opis opiera się na zeznaniach profesora Maranona, który w wydarzeniach brał osobiście udział. Profesor Maranon mówi, że w poniedziałek rano król nie miał jeszcze pojęcia o wyniku niedzielnych wyborów, gdyż otoczenie nie chciało króla niepokoić. Gdy wreszcie powiedział mu to hr. Romanones, król zatrwożył się w pierwszej chwili, później zaś chciał zrobić ostatnią próbę z rządem Villanueva. We wtorek rano prof. Maranon dowiedział się, że wojska pod wodzą kilku generałów przygotowują się do wyruszenia z koszar, aby interwenjować na rzecz republiki. Inne oddziały stały zaś wiernie po stronie króla. Aby nie dopuścić do wybuchu wojny domowej prof. Maranon zwrócił się do Romanonesa i wskazał mu na konieczność bezzwłocznego wyjazdu króla, aby uniknąć katastrofy. Romanones zgodził się na konferencję z Zamorą, która odbył w mieszkaniu Maranona. Rozmowa Romanonesa z Zamorą prowadzona była uprzejmym lecz stanowczym tonem. Romanones stanął w obronie króla i domagał się dwumiesięcznego zawieszenia broni. Propozycję tą Zamora odrzucił z całą stanowczością, oświadczając, że nie może się zgodzić ani na jeden dzień zwłoki. Mówił on, że w całym kraju panuje niebywała radość, gdyż naród sądzi, iż król już wyjechał. Gdy dowie się naród, że król przebywa jeszcze w Madrycie, wówczas Zamora nie będzie w stanie wziąć na siebie odpowiedzialności za następstwa, a jednak pragnie, aby król nie został narażony na niebezpieczeństwa. Z tego też powodu nie godzi się na żadną zwłokę Hr. Romanones przekonany o słusznem stanowisku Zamory, udał się do króla i powiedział mu całą prawdę. Początkowo planowano, że król wyjedzie do Gibraltaru, później do Portugalji, aż wreszcie wybrano Kartagenę.

Dwie sesje nadzwyczajne

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Wieczorna prasa sanacyjna podaje: Wczorajsza konferencja prezydenta Rzeczypospolitej z premierem Sławkiem dotyczyła dekretu o zwołaniu Sejmu i Senatu na sesję nadzwyczajną. Dekret taki ma być ogłoszony w **najbliższych dniach.** Celem zwołanej sesji będzie **ratyfikacja pożyczki francuskiej** pod zastaw kolei węglowej Śląsk—Gdynia; inne sprawy **nie** będą na tej sesji omawiane. Sesja potrwa zaledwie **kilka dni.**

Po zamknięciu tej sesji ma się ukazać **drugi dekret prezydenta o zwołaniu drugiej nadzwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.** Na tej dopiero sesji rząd ma zamiar przedłożyć ciałom ustawodawczym szereg ważnych ustaw.

Pierwsza sesja ma być zwołana z początkiem maja. Jako najprawdopodobniejszą wymieniają datę 2 maja.

Druga sesja ma się odbyć po zakończeniu sesji Rady Ligi Narodów, która jak wiadomo rozpoczyna się 19 maja.

Marszałek Świtalski udał się przedpołudniem do prezydjum Rady ministrów, gdzie odbył konferencję z **premjerem Sławkiem** na temat nadzwyczajnej sesji sejmowej. **Po konferencji tej marszałek Świtalski wobec dziennikarzy zaprzeczył wiadomościom o wyznaczeniu konferencji między marszałkiem Piłsudskim a nim.**

—ooo—

Zastój w handlu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Według informacyj, zasięgniętych przez nas w sferach handlowych i przemysłowych, **spadek obrotów handlowych w stosunku do miesiąca stycznia sięga do 40 procent.** Bardzo ciekawe dane podaje PAP odnośnie do monopolu spirytusowego i tytoniowego. Dochody monopolu spirytusowego **w roku budżetowym 1930/31 wynosiły 454 miljonów 499.000, zaś w roku b. 1929/30 — 574 miljonów 310.000; dochody monopolu tytoniowego wynosiły w roku 1930/31 — 605 miljonów 695.000, zaś w poprzednim roku 636 miljonów 224.000.**

—ooo—

Zniżka płac robotniczych na Pomorzu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 16 kwietnia.

Komisarz demobilizacyjny na obszar pomorsko-bydgoski nadał wczoraj moc obowiązującą orzeczeniu wydziału rozjemczego w Bydgoszczy w sprawie zniżki płac o 4 procent w zakładach przemysłowych i handlowych na Pomorzu.

—ooo—

„Wampir" z Düsseldorfu przed sądem

Düsseldorf, 16 kwietnia. **Czwarty dzień procesu przeciw Kuertenowi** rozpoczął się od przesłuchiwania świadków. Świadek urzędnik policji kryminalnej **Goebel** zeznaje, że zwłoki zamordowanego przez Kuertena maszynisty Scheera **znaleziono o godzinie 7'30 rano.** Pewna restauratorka oświadcza, że Scheer w jej lokalu był częstym gościem a owego wieczoru opuścił lokal o godzinie 22'45 w stanie podpitym.

Po przesłuchaniu wszystkich świadków w wypadku Scheera trybunał przystąpił do sprawy zamordowania Marji Hahn.

Świadek Kessel znalazł łopatę, którą posługiwał się Kuerten do pochowania zamordowanej Hahn. **Kuerten** przyznaje się do tej łopaty i prosi trybunał, aby po przesłuchaniu świadka usunąć ją ze sali, co też uczyniono.

Znajoma Marji Hahn określa ją jako dziewczynę żywą, jednak nagół bojaźliwą.

Świadek **Roszkowska** spotkała Hahn w Stindenmuhle w towarzystwie mężczyzny, nie może jednak powiedzieć, czy był to Kuerten. Pamięta jednak, że ów mężczyzna miał głowę przekrzywioną w bok, tak jak Kuerten.

Przed przesłuchaniem Goertzingerowej, której Kuerten proponował nabycie zegarka, pochodzącego od Hahn, oskarżony prosi sąd o zaniechanie poruszania sprawy z zegarkiem, na co godzi się także prokurator.

Goertzingerowa zeznaje, że spotykała się często z Kuertenem, który jej opowiadał, że był zaręczony, jednak narzeczona mu zmarła. Kuerten był u niej częstym gościem w domu, a często pozostawiała go samego w mieszkaniu ze swem dzieckiem. Później zaczęła mu niedowierzać.

Zapytany przez przewodniczącego, czy nosił się z zamiarem zamordowania Goertzingerowej i jej dziecka, Kuerten początkowo milczy, lecz później **mówi, że często przychodziły mu do głowy myśli zamordowania całej rodziny, ale myślał o tem zwykle dopiero po powrocie do domu.**

Świadek **Kochówna** podchodzi do stołu, w jednej chwili mdleje i pada na ziemię. Wyprowadzono ją z sali, a prokurator rezygnuje z jej zeznań. **Kuerten** przyznaje, że dusił Kochównę, pozostawił ją jednak, gdyż za głośno krzyczała.

Sekretarz policji kryminalnej **Schneider** zeznaje, iż podczas przesłuchania Kuerten sam siebie nazwał bestją i oświadczył, że planował jeszcze inne morderstwa, oraz że nawet okiem nie mrugnie, gdy będzie ścinany.

Kuerten mówił mu dalej, że interesuje się bardzo tem, co o jego życiu powiedzą rzeczoznawcy i uczeni.

Lekarz sądowy **dr. Berg,** który przeprowadził sekcję zwłok Marji Hahn daje szczegółowy opis ekspertyzy.

Po krótkiej przerwie przystąpiono do sprawy usiłowanego morderstwa na kobietach Goldhausen, Mantel i Kornblumie w nocy 31 sierpnia.

18-letnia **Goldhausen** opisuje, jak po odpuście wracała wieczór do domu z koleżanką. Żegnając się z koleżanką, zauważyła jakiegoś mężczyznę, który obok nich przeszedł i poszedł w kierunku jej dalszej drogi. Uszedłszy kawałek, mężczyzna stanął i w chwili, gdy go mijała, zadał jej pchnięcie nożem w brzuch. Na jej krzyk wybiegli ludzie z mieszkań, co skłoniło złoczyńcę do ucieczki.

Prokurator zauważa, że Goldhausen byłaby utraciła życie, gdyby nie transfuzja krwi, której dostarczył dobrowolnie pewien robotnik.

33-letnia **Mantel** mówi, że wracając owej nocy do domu, została zaczepiona przez pewnego mężczyznę, który uderzył ją kilka razy. Dopiero gdy zauważyła krew, poznała, że została przebita. Krzyk jej spłoszył zbrodniarza, którego twarzy nie zauważyła.

26-letni **Kornblum** zeznaje, że wracając z klubu sportowego do domu, został napadnięty przez jakiegoś osobnika i uderzony i zraniony.

Po zeznaniu lekarza **dra Stahla,** który badał zranioną Goldhausen, rozprawę odroczono do piątku.

GWAŁTOWNA BURZA W AZJI MNIEJSZEJ

Londyn, 16 kwietnia. Ponad Anatolją przeszła wczoraj gwałtowna ulewa, skutkiem czego rzeki wezbrały i wystąpiły z brzegów, zalewając okoliczne wsie. Powódź nawiedziła także miasto Adana. Wzdłuż Eufratu zalanych zostało przeszło 40 wiosek.

REWOLUCJA NA MADERZE I NA AZORACH

Londyn, 16 kwietnia. Z Lizbony donoszą, że minister wojny rozwiązał trzy pułki piechoty garnizonów Funchal, Ponta, Delgada i Angra do Heroismo, oraz baterje ochrony wybrzeża w tych trzech garnizonach. Na miejsce rozwiązanych garnizonów utworzony będzie nowy garnizon na wysepce azorskiej Horta.

PO TRZĘSIENIU ZIEMI REWOLUCJA W NIKARAGUI

Nowy Jork, 16 kwietnia. Powstańcy w Nikaragui zajęli wczoraj miasto portowe Gracias Adios, leżące w pobliżu granicy Hondurasu.

NOWE PRZESILENIE W ARGENTYNIE

Nowy Jork, 16 kwietnia. Jak z Buenos Aires donoszą, rewolucyjny rząd generała Uriburu podał się do dymisji.

Przegląd gospodarczy

NIEMCY I SOWIETY

Rokowania między Sowietami a kołami gospodarczemi niemieckiemi doprowadziły do pomyślnego wynku. Na zasadach, ustalonych przez przedstawicieli przemysłu niemieckiego w czasie ich niedawnej wycieczki do Rosji zostało zawarte porozumienie. Korespondent berliński „Kurjera Warszawskiego" tak je przedstawia:

„Dziś zakończono rokowania niemiecko-sowieckie w sprawie dostaw przemysłowych dla Rosji sowieckiej i warunków płatności. Przemysł niemiecki udzielił sowietom kredytu na przeciąg 28,8 mies. Kredyt ten umożliwiony został 70 procent gwarancją Rzeszy i krajów Rzeszy na wypadek niewyczerpania zamówień przez sowiety, oraz gwarancją niemieckiego konsorcjum bankowego. Zamówienia mają być oddane natychmiast, najpóźniej do dnia 1 lipca, a to ze względu na jaknajszybsze odciążenie rynku bezrobocznych w Niemczech. Przy udzielaniu zamówień otrzymują niemieckie firmy przemysłowe 20 procent a conto weksla. Zamówienia te w wysokości 300 miljonów marek rozciągają się głównie na ciężki przemysł metalowy, przemysł elektrotechniczny i maszynowy, w szczególności na części składowe maszyn, które mają służyć do uzupełnienia inwestycyj fabryk sowieckich".

Z życia robotniczego

KONGRES OGÓLNY RAD ZAKŁADOWYCH NA ŚLĄSKU OBRADOWAĆ BĘDZIE W NIEDZIELĘ NAD SYTUACJĄ

W nadchodzącą niedzielę 19 bm. o godzinie 9'30 obradować będzie w Katowicach w sali powstańców (plac Wolności) ogólny kongres wszystkich rad zakładowych. Na kongres ten zjadą się wszystkie rady zakładowe przemysłu śląskiego, robotnicze i urzędnicze.

Kongres będzie obradował nad sprawami obniżki płac, redukcji masowych w przemyśle i handlu, oraz zamachu pracodawców na ustawodawstwo socjalne.

Wstęp na salę obrad będą mieli jedynie członkowie rad zakładowych, należący do organizacji, zrzeszonych w: zespołach pracy związków górniczych i metalowych oraz pracowników umysłowych. Każdy radca musi się przy wejściu na salę wylegitymować książeczką członkowską swej organizacji oraz mandatem radnego.

HUMOR I SATYRA

Tak! kradli dawniej. „Psubraty"... „Półgłówki"!
W kasach państwowych brak było gotówki.
— A jak się stało dziś z dolarówkami?
Winni złodzieje? No! Powiedzcież sami!...
— Ech! Gdy tak pójdzie... to chyba mam rację,
Że trzeba będzie sanować sanację. *J. Osel.*

MĄDRY I GŁUPI

(Bajka Nie-Krasickiego)

Mówił głupi mądremu: „Zmnieszyli nam gażę,
Cierpią mali, wraz z nimi nawet dygnitarze".
— Rzekł mądry: „Zbyt wiele, bracie, to ty nie masz racji,
Bo mali żyją z gaży, ci — z remuneracji..."

(Z „Robotnika").

Związki i zgromadzenia

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie Oddziału Kraków I odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10 rano w sali Domu Robotniczego (Dunajewskiego 5). Wstęp mają członkowie nie zalegający ze składkami więcej jak 6 tygodni.

ZGROMADZENIE MALARZY I LAKIERNIKÓW odbędzie się we wtorek 21 kwietnia br. o godzinie 6 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II p. front. Na porządku dziennym sytuacja w zawodzie malarskim.

LEKCJE języka niemieckiego, lekcje języka francuskiego, lekcje korespondencji niemieckiej, lekcje pisania na maszynie, kurs stenografji polskiej, kurs księgowości wyższy i niższy — prowadzone najnowszą metodą — organizuje Związek zawodowy pracowników umysłowych (Sławkowska 6 I p., tel. 138-53). Warunki bardzo przystępne. Informacyj udziela Sekretarjat Związku w godzinach od 11—2 po poł. i od 5—9 wieczór.

W PODGÓRZU odbędzie się zgromadzenie PPS w niedzielę 26 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem w Domu Tramwajarzy (plac Serkowskiego 7). Referent tow. dr. **Drobner.**

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Mayerling".
Sobota: „Sztuba" (przedstawienie popularne — ceny zniżone).
Niedziela popołudniu: „Pan Topaz" (ceny zniżone); wieczorem poraz ostatni „Mayerling".

STARY TEATR

Piątek: „Pan Lamberthier" (premjera — nowość).
Sobota: „Pan Lamberthier" (nowość).
Niedziela: „Pan Lamberthier" (nowość).

KINOTEATRY

Apollo: „Odkupienie".
Corso: „Faust".
Promień: „Burza nad Azją".
Sztuka: „C. k. Feldmarszałek".
Świt: „Cuda w górach Masabielskich".
Uciecha: „Dziś, jutro, ewentualnie".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Dr. Mabuze".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 17 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.50: Lekcja francuskiego. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Audycja ze Lwowa dla chorych. — 17.00: Gramofon. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Powstanie listopadowe na Litwie". 17.45: Muzyka lekka z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 19.10: Pogadanka dla pań: p. wojewodzina Kwaśniewska: „Jeszcze o organizacji kobiecej". 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej, komunikaty i retransmisje zagraniczne. 24.00: Hejnał.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy zł.	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zaj.odzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.